MARIAN MIKA
ur. 1947; Wrocieryż

Tytuł fragmentu relacji	Towary deficytowe
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	życie codzienne, PRL

Towary deficytowe

Telewizor pierwszy mój, pierwszy telewizor, który stał u mnie w mieszkaniu, to był telewizor czarno biały oczywiście, wtedy. Bo to wtedy były na rynku kolorowe, ale „rubiny", ze Związku Radzieckiego były sprowadzane „rubiny", potem się okazało, że bardzo wybuchowe, bardzo się tam zapalały. Ja kupiłem sobie „saturna", polski taki jeszcze wtedy telewizor z trzema klawiszami, tak, że trzy programy można było sobie zaprogramować. Już nie kręcony tym, takim jakimś takim właśnie pokrętłem, tylko na klawisze i ten „saturn" kupiłem w wypożyczalni. Tutaj była taka firma, która wypożyczała telewizory na pół roku ,jak gdyby można było sobie zabrać telewizor. Tam się wpłacało jakąś sumę, spisywało wszystkie dane i przez pół roku płaciło się co miesiąc jakąś ratę. Taka sprzedaż ratalna była. Ta firma była na Hanki Sawickiej dawnej, dzisiaj ulica Świętego Ducha. I w tej firmie kupiłem telewizor, który właściwie jak gdyby na próbę. Po pół roku czasu, jeżeli mi się to nie podobało, o dziwo tak było, to można było zwrócić ten telewizor, ale te pieniądze już nie zwracano, które ja wpłacałem co miesiąc. Natomiast, jeżeli go brałem na dalsze używanie, to już mi to zaliczano w poczet rat. Tak, że już miałem spłaconą część i dalej płaciłem. Wiem, że na drugi dzień mi się zepsuł. Przychodzę z pracy, a tam tylko świeci taka kreska podłużna na ekranie. To szwagier miał samochód wtedy, szybciutko włożyliśmy to do tego samochodu, podjechaliśmy tutaj i akurat był ten pan, który mi sprzedawał. Mówię: „Proszę pana, coś się porobiło z tym telewizorem, bo niech pan zobaczy". Włączył, „Aha, chodźcie panowie, weźcie ten telewizor". Obok był taki należący do tej firmy zakład naprawczy, no i polecił jednemu z pracowników, żeby zrobił od ręki ten telewizor. Pamiętam, że wtedy żeby był lepiej zrobiony, znaczy dokładniej był przejrzany, co się stało, daliśmy temu panu, który reperował tam parę złotych ze szwagrem. Przyjrzał się, coś tam polutował, coś tam wymienił, mówi: „Panowie, powinien chodzić i chodzić". I miał rację, chodził bardzo długo. Ten kineskop już mało świecił, do tego stopnia już tak był wyeksploatowany. Wymieniłem kineskop i telewizor dalej chodzi i taki telewizor, jeszcze całkiem sprawny tam komuś potem oddałem, a kupiłem sobie kolorowy. To już oddałem komuś tam na wsi, bezpłatnie zresztą.

Data i miejsce nagrania	2005-06-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"